


Łomża, dn. 10.10.1900.

Droga Pani Stanisławo!

Na wstępie mojego listu, chcę Pani bardzo podziękować, że zamieszkała Pani w naszym mieście. Mimo, że spędziła tu Pani jedynie wczesne lata młodości, to nigdy nie zapomniata Pani skąd pochodzi. Była Pani zawsze silnie związana z Łomżą i tutajszym środowiskiem kulturalnym. Tak Pani wielokrotnie podkreślała „byłam typową dziewczyną z Łomży, która jura do przodu. Nigdy nie zapomniata, że pochodzę z małego miasta. Bzyczy się tym, bo tam rosła najmocniejsi ludzie. Za te słowa właśnie jestem Pani bardzo wdzięczna. To uspania- te uczucie wzdrić, że ktoś taki, jak Pani, ortowick powozecznie znany i lubiany był w tym samym miejscu, w którym mieszkam ja.

Pani Stanisławo, chcę też podzielić się z Panią moimi przemyśleniami. Mwariam, że mimo iż każdy ortowick jest inny i ma różny sposób patrzenia na świat, to Tęczy nas jedno, wszyscy lubimy się śmiać i cieszyć. To dzięki Pani wrodzonemu poczuciu humoru i zawadliwemu optymizmowi ludzie potrafili odzw- wać się od szewości dnia codziennego.

Pani występny kabaretowe spra- wiały, że nawet ortowickawi smutnemi i przygnębionemi po-



jawiał się uśmiech na twarzy.  
Do tego te wspaniałe kapełuszki,  
które były Pani wizerunkiem,  
pokazywały, jak radosną i  
kolorową jest Pani postać. Będzie  
się one już zawsze wszystkim innym sro-  
gólnie kojarzyć wyjątkowo z Panią. Za każdym  
razem, gdy mijam w naszym mieście rosoła  
w kształcie kapełuszki, przypominam sobie o Pani.  
Cieszę się, że to właśnie w Łomży powstał ten  
ciekawy pomysł uhonorowania i upamiętnienia  
Pani osoby.

Zależy bardzo, że jestem za młody, by poznać  
Panią osobiście lub chociaż zobaczyć na żywo  
podczas występów. Wiem jednak, że byłbym  
pod wrażeniem Pani głosu i osobowości.  
Muszę Pani powiedzieć, że bardzo lubię  
naszą Tomiżyńską Tawerczkę na ul. Fajnej. Miło  
jest usiąść obok Pani, czy zrobić sobie zdjęcie.  
Zawsze, wtedy czuję ciepło i radość. Pani się uś-  
miecha, a ja spoglądam w Pani stronę z nadzie-  
ją, że jest teraz Pani w lepszym miejscu,  
gdzie rozwesela Pani amioty, bo według Pani  
słów: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki się  
śmiejemy”. Na tym kończę mój list i pozdrawiam  
Panią gorąco.

Mituręcy  
Michał  
Lwów

